

KAMIŃSKI: ODPOWIEDZIĄ NA AGRESJĘ I PRZEMOC MUSI BYĆ ZDECYDOWANA I STANOWCZA REAKCJA POLICJI

"Celem Policji zawsze jest zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa. Odpowiedzią na agresję i przemoc musi być zdecydowana i stanowcza reakcja Policji. Nie mają w tym względzie znaczenia poglądy polityczne organizatorów i uczestników demonstracji, wznoszone podczas nich hasła, czy niesione sztandary" - oświadczył Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji, komentując wydarzenia w Warszawie, gdzie w środę doszło do zamieszek.

W środę ulicami Warszawy przeszedł Marsz Niepodległości. Choć zgodnie z zapowiedziami miały być zmotoryzowane, wiele osób pieszo uczestniczyło w zgromadzeniu. W stolicy doszło do zamieszek. Policjanci zatrzymali chuliganów, osoby, które dopuszczały się licznych aktów agresji czy wandalizmu. Jak podkreślił podczas spotkania z dziennikarzami nadkom. Sylwester Marczak, rzecznik komendanta stołecznego policji, nie przypomina on sobie sytuacji, "kiedy tłum tak agresywnie napierał na policjantów, kiedy rzucanych było tyle kamieni, rac". Funkcjonariusze zabezpieczyli pirotechnikę i niebezpieczne przedmioty. Nadkomisarz potwierdził również, że formacja użyła broni gładkolufowej oraz gazu pieprzowego. Rzecznik nie zdradził jednak ile osób zostało zatrzymanych, ale zapowiedział, że podsumowanie wydarzeń i działań z 11 listopada przedstawione zostanie w czwartek, 12 listopada.

Oświadczenie w sprawie wydarzeń w Warszawie wydał Mariusz Kamiński, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Minister podkreślił, że "biorąc pod uwagę agresywne zachowanie niektórych uczestników manifestacji, konieczne było użycie środków przymusu bezpośredniego przez policjantów", a działania policji były adekwatne.

Biorąc pod uwagę agresywne zachowanie niektórych uczestników manifestacji, konieczne było użycie środków przymusu bezpośredniego przez policjantów. Za każdym razem były one adekwatne do sytuacji. Celem Policji zawsze jest zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa. Odpowiedzią na agresję i przemoc musi być zdecydowana i stanowcza reakcja Policji. Nie mają w tym względzie znaczenia poglądy polityczne organizatorów i uczestników demonstracji, wznoszone podczas nich hasła, czy niesione sztandary.

fragment oświadczenia ministra Mariusza Kamińskiego

Minister wyraził również nadzieję, że organizatorzy wydarzenia "właściwie ocenią zachowania, tych uczestników zgromadzenia, których postawa nie miała nic wspólnego ze świętowaniem niepodległości".

Szef resortu przypominał również, że w Polsce obowiązują ograniczenia związane z pandemią koronawirusa, a wszystkie zgromadzenia publiczne mają charakter nielegalny. Zapewnił przy tym, że "wobec kolejnych zgromadzeń, podczas których miałyby dochodzić do podobnych aktów przemocy i agresji, bez względu na to kto jest organizatorem takich zgromadzeń, będą podejmowane analogiczne i bardzo stanowcze działania Policji".

Nielegalnie i niezgodnie z planem

Tegoroczny "Marsz Niepodległości" w Warszawie miał odbyć się w innej niż zwykle formule, czyli w formie przejazdu samochodowego, co z uwagi na stan epidemii i możliwość transmisji zakażeń wirusem Sars-Cov-2 resort przyjął jako "wyraz odpowiedzialności uczestników i organizatorów wydarzenia" - podkreślił minister w oświadczeniu. Formuła ta nie została jednak dotrzymana.

Obok zorganizowanego przejazdu mieliśmy do czynienia z równoległym nielegalnym zgromadzeniem, podczas którego dochodziło do szeregu incydentów polegających na agresywnych działaniach niektórych uczestników przemarszu, niszczeniu mienia i bezpośrednich atakach na policjantów zabezpieczających zgromadzenie. W stronę policjantów rzucono kamieniami i racami, podpalone zostało mieszkanie, a na błoniach Stadionu Narodowego, gdzie funkcjonuje szpital tymczasowy, blokowano dojazd dla karetek i pojazdów transportu medycznego.

fragment oświadczenia ministra Mariusza Kamińskiego

"Będziemy ustalać tożsamość wszystkich uczestników takich burd i ataków na policjantów oraz pociągać ich do odpowiedzialności przed sądem" - poinformowała policja w odniesieniu do zajęć. Nadkomisarz Marczak zapewnił również, że formacja chce zidentyfikować osoby, które rzuciły race w kierunku mieszkania w budynku obok Mostu Poniatowskiego i tym samym doprowadziły do jego podpalenia. "To jeden z elementów bardzo istotnych. Tam gdzie mamy do czynienia z poważnymi czynami, gdzie mamy do czynienia ze zniszczeniem, to jest ten element, który będzie dla nas bardzo ważny w kontekście jego wyjaśnienia" - zaznaczył. Zaapelował też do obywateli i ekip dziennikarskich: "Jeśli ktoś widział, albo ma nagranie, które pokazuje osoby, które tak się zachowały i powinny być pociągnięte do odpowiedzialności, zachęcamy do przekazywania takich informacji policji. To jest przede wszystkim działanie ważne pod kątem tego, czy będziemy tolerować tego typu wydarzenia, czy nie. Tam atakowana była policja".